

**Sąd Okręgowy oddala powództwo MDI przeciwko Latkowskiemu
Był szantaż ze strony MDI – powiedział sędzia Tomasz Jaskłowski w uzasadnieniu**

Sąd okręgowy w Warszawie oddalił powództwo MDI przeciwko Sylwestrowi Latkowskiemu w sprawie o ochronę dóbr osobistych.

MDI zarzucało byłemu redaktorowi naczelnemu „Wprost” naruszenie dóbr osobistych w artykule opublikowanym na blogu Latkowskiego „Nie ulegnę szantażowi” (<http://www.wprost.pl/ar/417852/Latkowski-Nie-ulegne-szantazowi/>) oraz w tygodniku „Wprost” z dn. 23 września 2013 r.

W ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia Tomasz Jaskłowski stwierdził, że artykuł, podobnie jak wpis na blogu, zawierał prawdziwe informacje. W opinii sądu, przedstawiciele spółki MDI nie mieli prawa informować Latkowskiego ani wydawcy „Wprost”, Michała M. Lisieckiego, że zbierają „kwity” na Latkowskiego. W ocenie sądu był to niewypowiedziany szantaż.

Sprawa jest pokłosiem publikacji tygodnika „Wprost” z 16 września 2013 r. Cezary Łazarewicz na łamach tygodnika pisał wtedy o kontrowersjach wokół przetargu na informatyzację PZU. Zwycięzcą przetargu została wtedy mało znana w Polsce amerykańska firma Guidewire, a tuż po wygranej Amerykanów wśród dziennikarzy były rozpowszechniane są informacje o rzekomych nieprawidłowościach związanych z przetargiem. Publikacja we „Wprost” była poświęcona kulisom kampanii związanej z przetargiem w PZU i szukaniem „haków” na byłego ministra skarbu, Mikołaja Budzanowskiego.

Zaraz po informacji o tej publikacji, już 15 września 2013 r., na Facebooku oraz w niektórych mediach pojawiły się publikacje dyskredytujące ówczesnego redaktora naczelnego „Wprost” Sylwestra Latkowskiego i łączące jego nazwisko ze sprawą kryminalną sprzed ponad 20 lat. W odpowiedzi Latkowski na swoim blogu i w tygodniu ujawnił, że już kilka miesięcy wcześniej przedstawiciele agencji MDI krążyli po warszawskich redakcjach i proponowali, by te przygotowały tekst o jego przeszłości. „W wakacje Gorzeliński i Kasprów próbowali zainteresować moją przeszłością także Michała Lisieckiego, właściciela „Wprost”. Chcieli dać mu teczkę na temat starych spraw Latkowskiego. Lisiecki posłał ich w diabły. Działo się to już po tym, jak wydawca na własnej skórze miał okazję się przekonać o metodach działania MDI. Usłyszał od Gorzelińskiego, że jeśli we „Wprost” ukaże się tekst Łazarewicza, to na wydawcę też znajdą się kwity” – napisał Latkowski na blogu. I zapowiedział, że nie ulegnie szantażowi.